

Do

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA

w W a r s z a w i e.

Osadzając sytuację z punktu widzenia stanu pertraktacji wojskowych w Berlinie, należy wyświetlić dwie jej strony.

1/. Sytuacja wobec Niemców.

Delegacja niemiecka zmieniła, jak już donoszono, swe stanowisko wobec wysłania oficerów łącznikowych, zajęte podczas pertraktacji o konwencji wojskowej i wyjaśniła swe zapatrywanie, które w swym czasie było zupełnie niedwuznaczne, w tym kierunku że podpisanie tego traktatu nie odnosi się do podpisania przez komisję wojskową, lecz przez Główną Delegację. Wręczyliśmy dla tego natychmiast potwierdzenie układu wojskowego przez naszą Delegację Delegacji niemieckiej z prośbą aby i ze swej strony potwierdziła układ i zawiadomiła o tem Komisję Wojskową, aby następstwa prawomocności układu mogły wejść w życie, z których najważniejsze obecnie było wysłanie oficerów łącznikowych. Tej prośbie delegacja niemiecka zadość nie uczyniła, lecz oświadczyła w końcu po przyrzeczeniu rozmaitych interwencji tak samo politycznych delegatów jak i wojskowych, że podpis układu wojskowego przez delegację zależeć będzie od załatwienia sprawy tranzytowej przez Prusy Zach., o którą w Warszawie się pertraktuje.

Protestowaliśmy przeciwko takiemu stanowisku, stwarzającemu łączność pomiędzy dwoma sprawami nie mającymi nic ze sobą wspólnego. Nie mieliśmy innych środków do spowodowania zmiany niemieckiego stanowiska bezsprzecznie nieusprawiedliwionego. Jedynym skutkiem naszego protestu było, że Niemcy zgodzili się na wysłanie jednego oficera Sztabu Generalnego wraz z drugim oficerem do Gdańska / własny telegram Nr.61 z 15.XI.1919./ Nie przyjąłem tego częściowego rozwiązania, ponieważ oznaczałoby to z mej strony zaniechanie żądania mego, natychmiastowe wysłanie oficera przewidzianego w art. V.b. Odwołałem się jednak do decyzji Naczelnego Dowództwa. Ponieważ na mój telegram odpowiedź jeszcze nie nadeszła, więc i ja Niemcom odpowiedzi dotychczas w tej sprawie nie udzieliłem.

Według zakomunikowanego mi telegramu polskiego Ministra Spraw Zagranicznych pertraktacje, dotyczące tranzytu z Niemcami w Warszawie, tak długo nie mają być przeprowadzone, dopóki nie będzie pewności, że sprawa ta w Paryżu przy pertraktacjach tam rozpoczętych nie zostanie zdecydowana.

Ponieważ z drugiej strony Niemcy zajmują stanowisko, że nie podpiszą przedziej układu wojskowego zanim sprawa tranzytu nie zostanie załatwiona, doszliśmy do martwego punktu.

Chodzi tu już nie tyle o wysłanie oficerów łącznikowych, powiedziałbym prawie, że sprawa ta przybrała formę dyskusji pranej nad tem, w którym momencie wysłanie oficerów jest dopuszczalne. Przy pertraktacjach lojalnie prowadzonych nie powinno być co do tego żadnej wątpliwości, lecz ludziom złej woli nie można tego dowieść. Decydującym momentem w obecnej fazie pertraktacji atoli jest odmówienie wogóle podpisu układów przez niemiecką delegację. Jeżeli się jeszcze do faktu odmówienia podpisu jeszcze doda, że bałtyckie wojsko wysłane kłóbało do różnych miast Prus Królewskich i Ks.Poznańskiego lub, że je się tam oczekuje, dalej, że wiadomości z tych okolic wogóle są alarmujące, nie można się oprzeć wrażeniu, że pomiędzy wszystkimi temi sprawami istnieje ściła łączność, wobec której odmówienie wyjazdu oficerów polskich przedstawia się także w innym świetle.

Nie chodzi tu już tylko o różne szczegóły, któreby zostały



załatwione przez sam podpis, jak o całości. Rozchodzi się tu o to mianowicie, czy okupacja okolic mających być odstąpionymi ma się odbyć możliwie spokojnie i przez wzajemne porozumienie unormowany sposób, lub nie. W razie odmówienia podpisu, aż do chwili ratyfikacji pokoju lub nawet później spokojne zajęcie tych terytoriów jest zupełnie wykluczone. Jeżeli już dawniej wyraziłem swe zapatrywania idące w tym kierunku, że trzeba stanowczo liczyć się ze straciami, może pojedynczymi walkami i powstańczymi ruchami to teraz tembardziej w razie dalszego przeciągania podpisu układu wojskowego przez Niemców trzeba być przygotowanym na bardzo znaczne trudności.

Wobec takiej sytuacji musielibyśmy się zdecydować na zajęcie stanowiska zmuszającego Niemców do wyjaśnienia swych zamiarów. Przedewszystkiem staraliśmy się zmusić Niemców do piśmiennego powiadomienia nas o swym stanowisku w sprawie tranzytowej wzgl. jej łączności z odmówieniem podpisu układu wojskowego / dotychczas wszystko odbywało się tylko ustnie //. W dalszym ciągu zadaliliśmy konferencji w małym kole, celem omówienia tej sprawy. Zdaje się, że Niemcom tylko dwie drogi pozostaną: albo podpiszą układ wojskowy, albo podpiszą odmówią w formie niedwuznacznej, podając ku temu powody.

W pierwszym wypadku byłaby trudność usunięta i pertraktacje wojskowe prócz małych szczegółowych ułomności. W drugim wypadku dalsze pertraktacje nie byłyby możliwe ale mielibyśmy materiał, który moglibyśmy korzystnie użyć przy pertraktacjach, mających się odbyć w Paryżu.

W tej konferencji podsekretarz stanu Dr. Wróblewski i ja wyjaśniliśmy sytuację i zwróciliśmy uwagę na to, że w razie niezdecydowania się delegacji niemieckiej do podpisu układu wojskowego my mimo to po ratyfikacji pokoju korzystalibyśmy z naszego prawa i musielibyśmy zajęcie terytoriów przypadających Polsce jednostronnie przeprowadzić, przyczem trzymalibyśmy się wed. ug. możliwości wypracowanego układu za wszelkie jednak skutki niepożądane wynikające z jednostronnego rozwiązania odpowiedzialnym będzie li tylko rząd niemiecki.

Delegacja niemiecka oświadczyła wówczas, że układ ewakuacyjny i ewentl. układ o tranzycie uważa za dwie ze sobą ściśle związane sprawy wojskowe i że z tego powodu układ ewakuacyjny dopiero wtedy przez nich zostanie podpisany, gdy układ o tranzycie zostanie ukończony. Przytem odnoszą się do stanowiska naszego rządu wyrazili Niemcy swe zapatrywanie, że sprawa ta z powodu swych detali nie może być rozstrzygnięta w Paryżu. Przewodniczący oświadczył jednakowoż, że przedstawi rzecz tę ministrowi spraw zewnętrznych.

Ze stanowiska Niemców wyczuć można, że nie mają oni odwagi, prawdopodobnie także wobec pertraktacji paryskich, do zajęcia stanowiska zupełnie odmownego. Czekają pewno do ostatniej chwili, aby ustąpić dopiero wtedy, gdy nie zostanie im inne wyjście. Natisk lub rozkaz ze strony Paryża, aby Niemcy się jaknajprędzej zdecydowali, uważałbym za bardzo pożądanym.

W każdym razie musimy być na to przygotowani, że będzie my zmuszeni przystąpić do okupacji także bez formalnego podpisu układu ewakuacyjnego a względ ten nakazuje według mnie wzmocnione rozwinięcie sił, obliczone na wszelkie ewentualności.

2/. Sytuacja wobec pertraktacji rozpoczętych w Paryżu.

Dwa telegramy zostamy mi zakomunikowane. Pierwszy opiewać według doniesienia delegatów pp. Korfantego i Olszewskiego punkt ciężkości pertraktacji zostanie przeniesiony do Paryża. Drugi powiada, że pertraktacje o tranzyt przez Prusy Królewskie w Warszawie prowadzić się będzie dopiero wtedy, gdy będzie pewność że Paryż w tej kwestji nie poweźmie żadnej decyzji, dalej pertraktacje w Berlinie mają być narazie zwlekane i że żadnych układów nie należy narazie podpisywać. Rozmiary paryskich pertraktacji nie są tu jeszcze znane. To jedno jest jednak pewne, że w pertraktacjach berlińskich musi nastąpić nowy zastój i że wobec paryskich tracą one na doniosłości. Spraw wojskowych nie można jednak zwlekać, muszą one być wyjaśnione z powodu krótkiego terminu w którym musi nastąpić ich wykonanie. W Berlinie dalszego wyjaśnienia nie można się spodziewać, chyba

w ostatniej chwili.

O ile istniałby zamiar pertraktowania w Paryżu o układzie wojskowym i jego przeprowadzeniu można by to zrobić dla przyspieszenia wyjaśnienia, co leżałoby w interesie sprawy.

LAMEZAN m.p.

Generał-Ppor.

Za zgodność odpisu:

